

(Il Messaggero - S.Carina) "*Pewne, absolutnie pewne, nawet prawdopodobne*", aforyzm Ennio Flaiano opisuje doskonale moment Romy. Posiadanie pewników w zespole Giallorossich jest praktycznie niemożliwe.

Różne przykłady: Sabatini, dzięki negocjacom agenta Mascardiego (właściciel części karty) znalazł porozumienie z Watford w sprawie Iturbe, a Argentyńczyk przeszedł nawet testy medyczne w londyńskim klubie. Kilka godzin później transakcja zaliczyła zastój. Do gry weszło Bournemouth, gdzie szefem jest oficjalnie rosyjski magnat Denim, ale gdzie w całym pakiecie akcji klubu, jest też obecny od listopada amerykański fundusz, który kupił 25% klubu. Wykorzystując powiązania i uprzywilejowane kanały z Pallottą, amerykańscy przedsiębiorcy ominęli dyrektora sportowego i wyszli naprzeciw żądań prezydenta, nabywając napastnika. Zdumiewające są liczby transakcji: 2,5 mln za wypożyczenie i 21 za wykup (związany z łatwymi do spełnienia warunkami, jak występy na boisku). Tu jednak się nie kończy.

Alisson był o krok od Juventus, w związku z porozumieniem między Internacionalem i Doyen, gotowymi oddać bramkarza do Bianconerich? Zarówno firma, jak i obydwie kluby nie zdawały sobie sprawy, że Sabatini znalazł we wrześniu porozumienie z chłopakiem, który tym samym odrzuca każdy kierunek, czekając na sformalizowanie przez Romę umowy z brazylijskim klubem. I dalej: Gerson, oczekiwany w stolicy Włoch w niedzielę, wydawał się zaakceptować trenowanie w Trigorii, nie mogąc być zarejestrowanym jako gracz bez paszportu UE? W tym przypadku nie dogadano się z ojcem chłopaka, który zrozumiał, że zbliżające się otrzymanie przez Castana włoskiego paszportu, zwolni w styczniu miejsce dla jego syna w Romie (co jest niemożliwe w związku z regulaminem). I teraz, od kilku tygodni wysuwa się hipotezę wypożyczenia do Frosinone.

Jednak jeśli mercato jest z natury nieprzewidywalne (nie mówiąc już o Sabatinim), mniej powinna być linia klubu dotycząca trenera. Im więcej mija godzin, tym mocniej francuski trener pozostaje w siodle. Po raz drugi na przestrzeni kilku miesięcy Roma decyduje się nie decydować. Latem, po oskarżeniach Rudiego przed meczem z Palermo ("*Jesteśmy piątą siłą ekonomiczną*", "*Musimy sprzedawać, zanim kupimy*", "*Juventus jest nieosiągalny*"), Sabatini oceniał kandydatury Emeryego i Sarriego, ale w tym czasie Pallotta postawił weto (również ze względu na kontrakt - 17 mln euro brutto do 2018 roku). Tym razem, po nieprawdopodobnej porażce ze Spezią weto prezydenta wygasło, ale kierownictwo spowalnia.

Powody są złożone: odejście Garcii równałoby się niepowodzeniu Sabatiniego (to właśnie dyrektor sportowy powiedział: *"Jeśli zatonie, zatoniemy wszyscy"*). Kandydaci na następcę Francuza w pełni nie przekonują. W zasadzie kandydat. Gdyż dziś nazwiskiem na ustach wszystkich jest Spalletti, od wczoraj wolny i mogący podpisać umowę z każdym klubem, ale nadal mieszkający w Rosji. W Trigorii jednak nie chcą przyspieszać kolejnej rewolucji (w planach kierownictwa mogą ją poprowadzić Conte lub Emery), zwłaszcza z trenerem, który nie przekonuje w stu procentach. Zatem lepiej jest poczekać. Jeśli Pallotta nie dokona przyspieszenia w najbliższych godzinach, pat, który się stworzył, będzie faworyzował Garcję, który stanie się trenerem na dojazd do końca sezonu w miejsce samego siebie.

W tej sytuacji Sabatini (od wczoraj w Mediolanie) prowadzi nadal mercato. W tym momencie dyrektor sportowy jest zaangażowany w poszukiwania zastępcy Iturbe. Wczorajsze oficjalne potwierdzenie przez Genoę, zatrudnienia Sogliano na miejscu dyrektora sportowego, polepszy relacje między dwoma klubami. W Trigorii są zainteresowani Perottim, który może grać również na pozycji trequantisty. W Ligurii potrzebny jest prawy obrońca: podoba się Torosidis. Jednak, aby wypuścić Greka, Sabatini musi najpierw znaleźć zmiennika. Na lewą stronę zablokował Kolasinaca (może też grać w środku pola).

Autor: abruzzi